№. 148. w Wtorek dnia 29. Czerwca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, 26. Czerwca. — Naj. Pan wyjechał do Szląska.

Berlin, 26. Czerwca. — W czwartym poszycie pisma peryodycznego poświęconego statystyce Niemiec, czytamy o podatkach państwa pruskiego co następuje: z podatku gruntowego, klassycznego, przemysłowego, od soli, tabaki, stempla, gorzelni, mlewa i rzezi według ostatniego budżetu finansowego przychód państwa wynosi 43,435,702 tal., z tych przypada na Szląsk 18,71 procent., na reńską prowincyą 18,10, Brandenburgią 14,97, Saksonią 12,85, Prussy 12,76, Westfalią 8,52, w księstwo poznańskie 7,39, Pomeranią 6,70 procent.

Sprawy sejmowe.

My FRYDERYK WILHELM, z Bożéj łaski, król pruski itd. przesyłamy wiernym Naszym stanom, zgromadzonym na sejm połączony Nasze łaskawe pozdrowienie.

Ponieważ doniósł Nam Nasz komissarz sejmowy, że sprawy poruczone przez Nas wiernym stanom Naszym zostaną pokończone aż do 25. bież. m., włącznie z wyborami komitetów stanowych i deputacyi stanowéj, przeto postanowiliśmy koniec pierwszego sejmu połączonego naznaczyć na dzień 26. b. m.; gdy zaś w tym dniu nie będziemy obecni w Naszéj stolicy Berlinie, tedy poleciliśmy Naszemu komissarzowi sejmowemu, aby w Naszém imieniu zamknął sejm połączony. Uwiadomiając o tém wierne Nasze stany, zostajemy im przychylnymi. Dan w Berlinie, dn. 24. Czerwca 1847.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Na posiedzeniu kuryi trzech stanów odbywanem dnia 18. Czerwca zabrał głos w przedmiocie propozycyi żydów się tyczącéj hrabia Renard i mówił, że niepodobna wdawać się we wszystkie najdrobniejsze szczegóły stosunków żydowskich się tyczące, bo w tym razie trudno uniknąć pobałamucenia się i pozostać przy ścisłéj konsekwencyi. Najlepiejby było niekłopotać się wcale o religią żydów, ale ich uważać tylko pod względem sprawiedliwości jako mieszkańców kraju. Żeby ich Talmud miał zawierać zasady niemoralne, to jest rzeczą do pojęcia niepodobną już z téj przyczyny, że nad tysiąc lat istnie. Skoro zaś podstawą religii żydowskiéj jest miłość i sprawiedliwość, toć nie masz powodu, dla któregoby nalżało kłaść tamę małżeństwom mięszanym pomiędzy chrześcianami a żydami bez względu, że małżeństwa mogą wyznawców tych dwóch religii należycie pojednać.

Tschocke mówił, że od małżeństwa podług skłonności zawartego, zależy częstokroć szczęście lub nieszczęście dwojga ludzi, przez ciąg całego życia. Skoro w małżeństwie pomiędzy małżonkiem chrześciańskim a małżonkiem żydowskim, nic niemoralnego wykazać nie można, lecz stoi się jedynie przy różności form religijnych, przeto wzbraniać małżeństwa przez prawa jest wysokiem wyrządzaniem krzywdy. Zarzucają żydom lenistwo, nierzetelność, lichwę, oszustwo, jeżeli to prawda, a więc właśnie dla tego trzeba im dopuścić mięszania się z chrześcianami, bo tych złych narowów snadniéj pozbędą.

Deputowany Steinbeck odczytał zdania żydowskich teologów o małżeństwach mięszanych z chrześcianami, z których wszystkich wynikało, że żona żyda jest niejako jego niewolnicą; ślubuje ona mężowi przez słowa: »tobie się powierzam.« Ślub nie jest u żydów żadną świętością, ale niejako wieczystym cywilnym kontraktem; ztąd wolno ten kontrakt zawierać i podług praw nieżydowskich, wolno żydowi brać ślub w kościele chrześciańskim, a dla tego ze społeczności żydowskiéj wykluczonym być nie może. Co powiedziano o żydzie, rozciąga się równie i do żydówki.

Deputowany Haxthausen wszedłszy na mównicę, oświadczył: »pozwalam sobie uczynić uwagę. Małżeństwo pomiędzy katolikami a żydami według zasad kościoła katolickiego jest zakazanem. Ponieważ w zgromadzeniu wiele już zdań objawiono i wniosków poczyniono, które nadwerężają prawa kościoła katolickiego jak np. przy rozprawach co do osadzania żydami posad szkolnych po gymnazyach, seminaryach i uniwersytetach, przeto uważam za swój obowiązek położyć protestacyą, któraby zastrzegała nietykalność praw kościoła katolickiego i tych członków kościoła katolickiego, którzy się ze mną zgadzają, wzywam, aby się podnieśli.«.....

Marszałek »wezwania podobnego panu nie wolno robić, mogłoby ono wyjść tylko od marszałka.« (Mówca poszedł na miejsce.)

Deputowany Manteuffel II. mówił, że dzieci z mięszanych małżeństw z żydami urodzone, w téj saméj familii mogłyby być jedne chrześcianami a drugie żydami: toby był stosunek w rodzeństwie, któryby dobrych stosunków zapowiadać nie mógł i którego wcale nie trzeba wywoływać.

Deputowany Aldenhoven z powodu protestacyi Haxthausena oświadczył, że jest katolikiem, ale przeciw małżeństwu katolików nie znajduje nic do powiedzenia dla roztrząsania stosunków ze strony kościelnéj, lecz tylko ze strony cywilnéj; we Francyi i Belgii są dozwolone śluby cywilne pomiędzy chrześcianami a żydami i nic złego z tego nie wynika.

Po wyczerpnięciu rozpraw, marszałek położył pierwsze pytanie: czyli dla żydów ma być zaprowadzone cywilne małżeństwo i w ogóle rozciągnięte do nich rozporządzenie z dnia 30. Marca dyssydentów się tyczące.

Przy głosowaniu przez powstanie z miejsc i siedzenie pokazała się znaczna większość za wnioskiem, który leżał w pytaniu. Za drugim wnioskiem, żeby zgromadzenie rozprawiało nad petycyą do króla o dozwolenie małżeństw mięszanych z żydami, wstało z miejsc 22 członków, a pozostało na miejscach 189.

Sprawodawca wydziału Sperlig wytoczył przed zgromadzenie sprawę, że w Królewcu zdarzyło się małżeństwo, w którym jeden małżonek był żydem, a drugi chrześcianinem i minister spraw religijnych wniósł do sądu o rozwiązanie tego małżeństwa, i że rzecz ta toczy się przed sądem. Komissarz rządowy Brüggemann nie zapierał téj sprawy, ale mówił, że nie umie jéj bliżéj objaśnić, gdyż pod tym względem nie otrzymał żadnéj instrukcyi od ministra oświecenia. Mięszanie się rządu za pośrednictwem sądowém w małżeństwo już zawarte, nie podobało się wielu członkom.

Nakoniec położył marszałek pytanie: czyli zgromadzenie przyjmuje wniosek wydziału, aby prosić N. Pana o dozwolenie małżeństw pomiędzy chrześcianami a żydami.

Głosowanie odbywało się przez wywoływanie imienne. Do tych co byli przeciw wnioskowi należeli, Graetz i Kugler. Niegolewski głosował zgodnie z drugiemi deputowanemi poznańskiemi za dozwoleniem małżeństw a Ignacego Skorzewskiego nie było na posiedzeniu, w ogóle pokazało się 281 za, a 142 przeciw.

Na posiedzeniu tejże kuryi odbywanem dnia 19. Czerwca, sprawozdawca wydziału odczytał rozdział II. propozycyi, w którym były rozporządzenia względem stosunków żydowskich w Księstwie poznańskiem. Powiedział daléj, że ustawa z 1. Czerwca r. 1833. wpłynęła korzystnie na żydów téj prowincyi; poświęcają się rzemiosłom, fabryce i handlowi stałemu. Daleko lepsze mają teraz obyczaje i dobrze wychowują swoje dzieci. Nawet to widoczne, że porzucili poniekąd swoją dawną narodowość. Z propozycyi widać, że rząd ma zamiar zatrzymać nadal wszelkie ograniczenia, które położono w ustawie powyżéj spomnionéj. Jeżeli żydzi Księstwa poznańskiego stoją niżéj co do ukształcenia od żydów *innych* prowincyi, to stoją niewątpliwie wyżéj jak stali wszyscy żydzi prusey w r. 1812.

Ponieważ zaś ci mieli przyrzeczenia praw korzystnych, przeto przyjąć należy, że i dzisiaj są już żydzi poznańscy do nich uzdatnieni, zwłaszcza, że w tych częściach, które od Księstwa waszawskiego odpadły do departa-

mentu kwidzyńskiego i departamentu frankfurtskiego tych praw używać umieją. Przeto wydział wniósł jednogłośnie:

ażeby złożyć do króla prozbę o zrównanie we wszelkich prawach żydów Księstwa poznańskiego z żydami innych prowincyi monarchii pruskiéj.

Deputowany Werdeck mówił, że żydów w księstwie poznańskiem jest 65,000 z tych 14,000 mają naturalizacyą, to jest prawa takie jak inni żydzi. Z żydów naturalizowanych, bardzo wielu wyniosło się z poznańskiego do dawniejszych prowincyi pruskich. Gdyby wszystkich żydów poznańskich wyemancypowano, toby ich w tym kraju mało pozostało, ale poszliby w głąb Niemiec. Jest to pewna niesłuszność pod inne prawa stawiać żydów poznańskich, ale jest także ogromną nierozwagą, chorobę, która dręczy tylko część ciała, rozlewać na całe ciało.

Deputowany Brodowski oświadczył, że go pocieszały głosy tchnące ludzkością i na korzyść żydów w zgromadzeniu zabierane, milczał dla tego, lecz słysząc wniosek wcale inny mowcy poprzedniego musi się odezwać. Wyjątkowe prawa dla jednéj prowincyi niemogą być rzeczą nigdy zbawienną. Prócz tego sejm księstwa poznańskiego w roku 1845. prosił jednozgodnie króla, aby zjścił żydom obietnice ustawy z 11. Marca 1812. roku. Saksonia niechciała tego, a projekt się do niéj rozciąga. Trudno uśmierzyć boleść, że na księstwie poznańskiem ciąży tyle praw wyjątkowych, a to takich których wcale nietrzeba zazdrościć. Historya uczy, że pod wolnemi rządami oświata wzrosła i gdyby w ostatnich 50 latach czasów polskich, niebyło zaszło tyle przeszkód, żydzi poznańscy niebyliby pozostali w tyle za pruskimi. Czemuż niepodać ręki ludowi co od ośmnastu wieków znosi uciemiężenia. W Polsce była tolerancya. Żydów poznańskich niemożna w Prusach uważać za pokolenie obcych, przyszli oni do Polski z krajów zachodnich. W XIV. wieku za Kazimierza wielkiego zasiedlili się w Polsce ale ich naszło do Polski i późniéj skąd inąd. Od XVI. wieku zaczęto żydów prześladować ale to za wpływem świętych a chytrych braci (Jezuitów.) Gdy ci królowi Stefanowi Batoremu naprzykszali się o prześladowanie żydów odpowiedział: »Od ludu jestem na tron wyniesiony, a przy Bożéj pomocy kładziono mi koronę na głowę. Bóg pod swoje rozstrzygnięcie trzy wyłączył rzeczy, którémi mnie rozporządzać niewolno, to jest: z niczego coś stworzyć, rozporządzać przyszłością i sumieniem. Jako król nie panuję nad sumieniami i w żadne ograniczenia wdawać się nie mogę.« Późniéj prześladowano wprawdzie żydów ale konstytucya z 3. Maja 1791. wyrzekła: »panująca religia jak była, pozostaje rzymsko-katolicka. Ale ponieważ religia ta nakazuje nam miłość bliźniego, przeto wyznawcy innéj jakiejkolwiek bądź religii, mają wolność wykonywania swéj wiary i zabezpiecza im to równych praw opieka.« Konstytucya ta nietrwała długo, bo okoliczności przybrały taką postać, że te prześliczne zasady ostać się niemogły. Niewiadomo czyli można żydom wyrzucać brak ich wykształcenia, skoro już tyle wieków ulegają władzy chrześcian. Obawa, jak się w izbie wyrażono, żeby polscy żydzi niezostali sędziami w Prusach niema żadnéj podstawy i świadczy tylko o niewielkiéj miłości bliźniego.

Deputowany Manteuffel II. zaręczał, że wcale nie jest nieprzyjacielem żydów, ale to jest rzeczą pewną, iż żydzi księstwa poznańskiego są całkiem inni jak żydzi w innych prowincyach pruskich; mieszka ich tam bardzo wielu, mają inne nawet obrzędy religijne. Niedobrzeby było dla państwa stawiać tych żydów w równych stosunkach z żydami drugiemi. Lubo deputowany jeden co dopiero dowodził, że żydzi w Polsce używali przez pewien czas zupełnéj wolności, przecież to niezbija twierdzenia, że żydzi polscy są całkiem inni jak żydzi niemieccy. Żydzi księstwa poznańskiego starają się usilnie o naturalizacyą, ale jeszcze ¼ niema jéj przyznanéj, ale gdyby ją osięgnęli, sypaliby się niesłychanie do innych prowincyi, a zwłaszcza do Marchii brandenburskiéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 22. Czerwca. — Dziennik sporów donosi, że nowy poseł francuski przy dworze angielskim, książę Broglie, w końcu miesiąca uda się na swoją posadę.

Według kuryera francuskiego odkryto w Petersburgu bandę oszustów, którzy obracali na własną korzyść pieniądze przeznaczone dla wojsk rozmaitych a szczególniéj dla armii w Kaukazie i szpitalów. Dwóch jenerałów poruczników, wielu pułkowników i niższych oficerów uwięziono z tego powodu. Toż samo pismo donosi, że tajny jeden radzca i senator schwytany został na oszustwie, a prezes pewnego sądu w Petersburgu skradł 146,000 rubli śrebr.

National donosi za rzecz pewną, iż po długich układach wczora wieczorem stanęła zgoda pomiędzy ministrami Guizot i Duchatel z jednéj, a panem Emilem de Girardin z drugiéj strony.

Izba parów zajmowała się dzisiaj sprawą Emila Girardina, który bez obrońcy stanął przed kratkami izby. Ograniczył się na zaręczaniu głębokiego poważania względem izby parów, ale nie przywiódł żadnych dowodów na poparcie tego, co powiedział w gazecie Presse. Utrzymywał, że nigdy się nie wahał względem wyboru zasłużonego potępienia, a hańbą wypływającą z denuncyacyi, to jest że wolałby zostać potępionym, aniżeli denunciantem. W końcu tak mówił: przytoczyłem fakt, o którym miałem dokładną wiadomość, wyślizgnął mi się on z pod pióra, kiedym improwizował w pośpiechu odpowiedź. Niedotrzymano słowa względem przyrzeczonego parostwa, o którém wspomniałem, rzeczywiście nie przyszło do skutku zamianowanie, a więc nie ubliżyłem w niczém godności izby parów. Ponawiam mój głęboki szacunek ku wam szanowni parowie i oświadczam to jak najuroczyściéj. Fakt, o którym wspomniałem, wydarzył się, ale dowodu nie mogę przytoczyć. Wiem dobrze, że to utrzymywanie poczytywać mi będą za błąd lub oszczerstwo, ale prawda wyjdzie na jaw, a wtenczas zajaśnieje dzień dla mnie tryumfu, a nie byłbym politykiem, gdybym go nie umiał oczekiwać. Izba wreszcie zamieniła się w tajny komitet i uznała oskarzonego niewinnym.

Z Tulonu donoszą, że królewicz Joinville po zwiedzeniu Algierii złoży dowództwo nad flotą w ręce admirała Mackau i uda się na fregacie parowéj do Rio de Janeiro wraz z swoją małżonką, która ma zamiar odwiedzić swoją rodzinę w Brazylii.

Constitutionnel wspomina, że Bu Maza wkrótce powróci do Algieryi i obejmie dowództwo nad korpusem złożonym z krajowców pod naczelnictwem jener. Jussuf zostającym. Przeciw temu rosporządzeniu oświadcza się Constitutionnel, ponieważ ten arabski awanturnik najokropniejszych dopuszczał się okrucieństw na Francuzach.

Na giełdzie upowszechniła się wiadomość, że rząd otrzymał telegraficzną depeszę, iż francuskie wojenne okręty w Kantonie zostały napadnięte przez flotę cesarza chińskiego, która srogo za tę napaść miała być ukaraną i straciła 1000 Chińczyków. Na stacyi téj w Chinach mieli Francuzi 1 fregatę, 1 korwetę i 1 statek parowy.

Izba kassacyjna, któréj jest prezesem p. Teste, teraz oskarzony w sprawie jenerała Cubières o udział w oszustwach, postanowiła zaczekać za wyrokiem izby parów w téj sprawie, poczém dopiero uczyni stósowny krok do jego usunięcia lub zatrzymania.

Wielki referendarz izby parów otrzymał wczora 4000 listów, tyleż i książe Decazes, w których rozmaite osoby upraszały o bilety wnijścia do trybuny słuchaczy w izbie parów na dzisiaj, gdzie sprawa Girardina zostanie rostrzygniętą. Trybuna zaś tylko 200 słuchaczy objąć może.

Według Courrier français powszechne oburzenie panowało w Portugalii z powodu interwencyi. Nawet stronnictwo kabralistów czyni wyrzuty królowéj, że się oddała cudzoziemskim wojskom. Mówią, że wojsko angielskie zajęło posiadłości portugalskie Goa i Doncao.

Hrabia J. de Girardin, ojciec Emila de Girardina w roku 1830. odbył tajemne i bardzo ważne missie. Między innemi Ludwik Filip przesłał przez niego tajemnie Karolowi X. idącemu na wygnanie 600,000 fr. w złocie.

W izbie deputowanych rosprawiano nad projektem do prawa, względem dowozu zboża wolnego aż do 31. Stycznia 1848. Pan Ledru Rollin wyliczał mnóstwo przypadków, gdzie spekulanci zbożowi dopuszczali się rozmaitych oszustw, ażeby ceny zboża podnosić i ganił rząd, że dotychczas nie przedsięwziął żadnego środka, ku ukróceniu tego postępowania. Nie zdatność ministerstwa nigdy tak dobitnie nie okazała się, jak w tych czasach drożyzny, nigdzie oględności, nigdzie troskliwości o przyszłość nie było można dostrzedz. Minister handlu i rólnictwa bronił rządu i przywodził, że już w Lipcu przeszłego roku wezwał ministrów wojny, marynarki i spraw wewnętrznych, aby podali zapasy żywności, jakie posiadają, dwom pierwszym poleconém było zakupienie zagranicą znacznych zapasów zboża. W ogólności rząd wcześnie chwycił się środków ostróżności, i nie można mu czynić z tego powodu wyrzutów. Pan Beaumont utrzymywał, że minister handlu nie ma tyle wpływu u swoich kollegów, ile powinien, i że wolność jego w działaniu ograniczoną jest przez wolę drugich. Projekt do prawa rozebrano, a po odrzuceniu kilku poprawek, zmierzających do przedłużenia wolnego dowozu zboża, przyjęto go jednogłośnie. Podobno wielu parów miało zamiar nie przybyć na posiedzenie sądu parów w sprawie Girardina, tak, że kanclerz, pan Pasquier, obawiał się, ażeby się nie zebrała prawna większość. Obawa, jak się okazało, było płonną.

Dnia 15. Czerwca przybyły do Hawru trzy amerykańskie okręty z 2 milionami kilogramami zboża, którém można cały Paryż przez tydzień wyżywić.

Monitor zamieścił bardzo długą listę osób, które król na wniosek Guizota krzyżami legii honorowéj ozdobił.

Constitutionnel donosi z Bern, że poseł angielski Peel oświadczył prezesowi władzy związku szwajcarskiego panu Ochsenbein, że rząd angielski sprzyja kantonom liberalnym wbrew polityce Francyi i Austryi.

Z Oranu donoszą, że emissariusze Abd el Kadera upowszechniają po kraju pogłoskę, że on zawrze pokój z Francią i otrzyma bardzo ważne dowództwo w Algieryi.

Na posiedzeniu przedwczorajszém izby deput. w sprawie upoważnienia izby parów do zapozwania Girardina, dziwił się Odillon Barrot postępowaniu pana Girardin, dla czego nie występuje z dowodami, jeżeli ma je przeciw ministrom, nie pojmuje, dla czego się z niemi tai? Girardin natomiast dziwił się, czemu innych pism nie zapozywają, które powtórzyły jego artykuł? — Żąda także, ażeby izba zamieniła się w tajny komitet (zamieszanie.) Prezes

powiada, że w tym celu potrzeba czterech deputowanych, którzyby tego żądali. Nato pan Duchatel oświadcza, że pięciu członków powinno się domagać tajnego komitetu z trybuny — przeciw temu nie ma nic do nadmienienia, ale protestuje przeciw oskarżeniom wymierzonym na ministrów. Girardin zrzeka się swego wniosku o tajny komitet, co znowu obudza wrzawę i zdumienie w izbie, czyta ustępy z niektórych dokumentów dotyczących przywileju, z których okazuje się, że minister Duchatel nadał przywiléj paru de Cassagnac, aby go sobie spieniężył. Daléj z processu pisma Epoque okazuje się, że za druk tego pisma płaciła tajna osoba. Z dziennika Mode dowodzi, że pewien dziennikarz zostający w usługach ministerstwa żądał dla jakiegoś głupca z prowincyi tytułu szlachcica za wynagrodzeniem 15,000 franków. Z resztą dowodzić może, iż nawet przedawano projekta do prawa. (Wielki chałas). Zaprojektowano nawet pocztmistrzom, iż projekt dla nich korzystny przeprowadzony zostanie w izbie deputowanych, jeżeli zapłacą 1,200,000 franków. Łatwo zgadnąć powody, dla których na ten warunek nie przystali pocztmistrze. (Śmiech.) Jeżeli powiedział, iż sprzedawano przyrzeczenie nadania godności paroskiéj, to tego dowiedzie. Minister zganił to postępowanie pana Guizot, którego się dopuścił podczas jego nieobecności. (Zdumienie.) A zaręcza, że tylko samą prawdę mówi, a gdyby nadużyto jego delikatnego położenia i przymuszano go, aby wymienił nazwiska, natenczas podobnych wiele innych przykładów mógłby przytoczyć. Czyta w końcu kopią listu hrabiego A de Girardina do króla, z którego okazuje się, iż pan Guizot położył za warunek udzielenia mu godności paroskiéj, aby swego wpływu w pewnym kierunku używał na dziennik »la Presse.« Pan Duchatel zaprotestował przeciw obelgom na rząd miotanym i zaprzeczył faktu, a pan Guizot dodał, że zgadza się z prawdą, iż pan Girardin oddawna naprzykrzał się o parostwo dla swojego ojca. Z listu pisanego przez Girardina w roku 1838. do pewnéj osoby okazuje się, że Presse pisała przeciw pewnym osobom, aby się przypodobać ministerstwu, a Girardin przyrzekał przyjąć barwę w swém piśmie, gdyby ojciec jego został mianowany parem. Pan Girardin nieustannie się przykrzył jemu, a nigdy nie otrzymał tego, o co prosił.

Journal du Havre opisuje przybyły do Rouen okręt amerykański Wasington, przeznaczony do Bremen. Jest to pierwszy parowy statek przez samych Amerykanów zbudowany. Ma trzy maszty, umieścić może 2350 beczek, posiada dwie machiny parowe, każda z nich ma siłę 1000 koni. Wewnętrzne urządzenie przechodzi przepychem wszystkie dotąd znane okręty. Salon główny jest 85 stóp długi, 22 stóp szeroki i 7 stóp wysoki, ozdobiony obiciem białem i złotem, kosztownemi zwierciadłami; wszystkie meble są z czarnego orzechowego drzewa, powleczone najcięższym aksamitem. Nie zapomniano o żadnéj wygodzie, a nawet znajdują się łazienki. Okręt tak jest urządzony, że na przypadek wojny może być z łatwością 20 armatami uzbrojony.

Belgia.

Bruksela, dn. 21. Czerwca. — Nie mogą być lepsze widoki na obfite żniwa jak u nas teraz i spodziewają się wkrótce znacznego spadnięcia cen zboża. Przy niezmiernych dowozach z północnéj Ameryki i Rossyi do Anglii i Francyi spodziewać się należy, że już w nadchodzącym tygodniu ceny zboża spadną do stopnia zwyczajnego.

Kolej północna przyniosła w Maju 1,220,909 franków i przewyższa ten sam miesiąc w przeszłym roku o 122,000 fr.

Holandya.

Haaga, dn. 19. Czerwca. — Ogólne zgromadzenie towarzystwa odbyło się dnia 16. Czerwca w Amsterdamie. Ze sprawozdania odczytanego na tém zgromadzeniu okazuje się, że towarzystwo otrzymało w roku 1846. na 179 okrętach 736,887 bal kawy, a w pierwszych pięciu miesiącach roku 1847. na 103 okrętach 522,878 bal kawy. W przeszłym roku wyprowadziło towarów wartości 8,543,000 złotych reńskich, a składały się powiększéj części z farbowanych i surowych bawełnianych materyi, sukna i worów z kawą.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kronika pałacu kazimierowskiego.

(Dokończenie.)

Nikt przez cały ciąg pożaru nie stracił życia, ale wielu straciło środek do życia. To też tłumy biednych przerażały wtenczas Warszawę..... Rannych Sasów z pałacu wyniesiono do ogrodu i na dziedziniec. Szkodę oceniła przecież tylko na 342,666 złotych dyrekcja edukacji publicznéj, któréj własnością były gmachy Kazimirowskie. Administracja Jeneralna Towarzystwa Ogniowego, przyznała tę kwotę Komissji Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia na dniu 22 grudnia 1818. roku. Był to więc trzeci z kolei pożar, ale najokropniejszy ze wszystkich.

Za ustaleniem się pokoju i przywróceniem Królestwa Polskiego, w końcu 1816. r. przeniesiono tutaj do sal przygotowanych, w nowo wystawionéj budowli po ogniu w 1814. roku, Liceum Warszawskie, z pałacu saskiego, pod dyrekcją Samuela Bogumiła Lindego. Tegoż roku dyplomatem Cesarskim z dnia 19 lipca, ustanowiony uniwersytet w stolicy królestwa Polskiego, zaczął już życie w 1817, chociaż uroczysta inauguracja jego nastąpiła dopiero dnia 14 maja 1818. Nowe zatém na miejscu «Koszar Kadeckich» stanowiono gmachy i przywrócono im tytuł «pałacu Kazimirowskiego» ale to już należy do drugiéj obecnéj nam epoki w dziejach dawnéj siedziby Monarchów....

Wieleby mówić potrzeba było o kolejach, w pośród jakich od tego czasu przeżyły zbudowania kazimirowskie. Przyszły historyk rozpowie o nich dokładnie i obszernie. Nam dla uzupełnienia obrazu, pozostaje dodać jeszcze słów kilka i zamknąć kronikę naszą. Być może, z czasem, opiszem sami dalsze koleje pałacu, jako dopełnienie ciekawszéj, ważniejszéj pracy. Z nastaniem uniwersytetu, zmienił się zupełnie los zabudowań kazimirowskich i zaczęła się nowa epoka pałacu. Oddane gmachy na własność funduszu edukcyjnego, odrodziły się na nowo, odetchnęły pięknem życiem. Znikły już bez powrotu w tych zwierzyniec i ogród z tylą cudów natury i sztuki, znikły marmury z pałacu, bo minął już czas przepychu i zbytków, — ale za to nauka zajęła tutaj mieszkanie i po wszystkich stronach dobroczynne rozlewała światło. Odtąd w gmachach kazimirowskich mieścił się cały wydział naukowy królestwa; nadto szkoła główna, liceum, bibliјoteka publiczna, gabinety, laboratorya, nawet ogród botaniczny,—ale tylko z samego początku. Uczony minister, Stanisław Potocki, gorliwym był pracownikiem nad tém samém dla siebie polu zasługi dla jego kraju. Jego myśl przewodniczyła robotom, jego myśl uskuteczniła plany. On wiedział o wszystkiem i własną ręką kierował dziełem, które ostatnie chwile jego życia blaskiem pięknym miało jeszcze rozwidnić, urokiem ślicznym otoczyć. Los mu pozazdrościł,—i wśród prac zaledwie rozpoczętych umarł ten minister oświecenia,—ale myśl jego nie umarła i cudnym strzeliła kwieciem. Na miejscu dawnego zwierzyńca Władysława IVgo i potém Maryi Ludwiki, za dzisiejszym pałacem, rozciągały się grunta ogrodowe i nieforemnie spadały nad Wisłę. Piękny pałac, wzniesiony prawie na nowo, upiększony po ostatnim pożarze wzniósł się teraz dumnie nad samym żwierzyńcem i daleko rzucał swojemi oczyma szklannemi po za Wisłę, na Pragę, na saską kępę. Ładnie wyglądała z oddali ta piękna budowla poświęcona teraz nauce. Za nastaniem uniwersytetu, w samym pałacu zostało ciągle liceum, ale tylko na dole. W środku gmachu wystawiono kaplicę dla uczniów w około,—a od téj kaplicy wiodły korytarze do klass na obiedwie strony. Natłok z młodzieży miało zawsze liceum warszawskie, ze wszystkich stron królestwa. Całe pierwsze piętro pałacu zajęła bibljoteka publiczna. W téj jednéj bibljotece stopić się miało mnóstwo prywatnych i rządowych bibljotek. Zawiązek stanowiły księgi liceum i bogaty dar Łubińskiego ministra. Wcielono teraz do ogólnéj skarbnicy nauk bibljotekę szkoły prawa i 3,000 tomów od Chromińskiego. Linde wyjechał po supprymowanych klasztorach zbierać stare i ważne księgi, które się tam jeszcze uchowały przed bacznem okiem szperaczów. Linde przy rektorstwie liceum został mianowany dyrektorem jeneralnym bibljotek i muzeów w królestwie. Sale bibljoteczne stósownie urządzone, zdobiły popiersia znakomitych ludzi i cztery popiersia królów wybornéj rzeźby, wielkim kosztem nabyte. Dwie niezwykłéj wielkości tafle szklanne, które z daru cesarza Alexandra otrzymała bibljoteka, wprawione w dwa ostąteczne naprzeciw siebie leżące okna, które otwierały z jednéj strony piękny widok na zamek królewski, a z drugiéj na plac i zabudowania denasowskie. Splantowano i przerobiono ogród za pałacem. Była myśl dawniejsza jeszcze, założyć ogród botaniczny przy liceum, kiedy liceum mieściło się jeszcze w pałacu saskim. Teraz zwierzyniec dawny Władysława IVgo zmieniono w ogród botaniczny. Nowy ten zakład poruczono staraniom i pieczołowitości Hoffmana, professora szkoły lekarskiéj. Nie długo potém wieko-pomnéj pamięci cesarz Alexander darował grunta łazienkowskie na ogród botaniczny, a miejsce Hoffmana zajął Szubert. Ministeryum oświecenia, które odziedziczyło władzę nad wychowaniem publicznem po dyrekcyi edukacyjnéj, połączone z wydziałem wyznań, ustąpiło z pałacu kazimirowskiego i przeniosło się do pałacu mostowskich, na ulicę Przejazd. A na gruntach kazimirowskich wznosiły się nowe budowle. Działy się tu prawie cuda, bo jakby z pod ziemi ciągle wyrastały gmachy, które mieściły w sobie gabinet wzorów gipsowych pod dozorem Blanka: gabinet starożytnych osobliwości pod dozorem Brodzińskiego: Zoologiczny, poruczony Feliksowi Jarockiemu. Gabinet botaniczno-plastyczny wzrósł przez zabiegi Hoffmana, mineralogiczny pracą Marka Ant. Pawłowicza, fizyczny Skrodzkiego. Chemiczny Kitajewskiego, Kolberg i Garbiński pilnowali narzędzi matematycznych. Kado zbierał rysunki i modele architektoniczne. Bogate skarby wydziału lekarskiego, podzielone pomiędzy wielu proffessorami mieściły się powiększéj części nie w gmachach kazimirowskich, a w starych domach po jezuickich około starego miasta, dziś jeszcze nazywanych Kliniką. Brakowało sali posiedzeń publicznych. I staraniem rządu stanęły dwa pawilony wzdłuż do ulicy, przy wejściu na dziedzieniec pałacowy, zakryte przez domy Krakowskiego przedmieścia. W pawilonie po prawéj ręce od wejścia pomieszczono gabinety, na dole gipsowy, w górze zooligiczny: w drugim pawilonie po lewéj ręce mieściła się nowa piękna sala posiedzeń. Oczyszczono plac cały i frontem do siebie pionowo do pawilonów od wejścia, stanęły dwa nowe piękne pawilony. Mieszkali w nich teraz urzędnicy wydziału naukowego w królestwie i mieściły się rozmaite biura władz edukacyjnych. W prawo i na lewo od pałacu, tam gdzie kiedyś była kuchnia królewska, stanęły jeszcze dwa gmachy frontem do Wisły,

W roku 1832 gmachy kazimirowskie pozostały zawsze własnością edukacyjną. Liceum zmienione w gimnazyum, pozostało ciągle w pałacu. W pawilonach teraz jak i przedtém mieściły się zbiory i gabinety uniwersyteckie, mieszkali urzędnicy, jak dawniéj. Kilka sal zajęto potém na pożytek nauki na komitet examinacyjny, i na kursa dodatkowe. W roku 1839 ukazem cesarskim ustawiony został okręg naukowy warszawski. Oddzielona więc od komissyi spraw wewnętrznych Władza edukacyjna z komitetem cenzury, powróciła nie długo potém do dawnéj swojéj siedziby i otoczyła się zakładami naukowemi w około. Największą ozdobą gmachów kazimirowskich, dokonaną w czasach ostatnich, jest gmach wzniesiony przed laty kilku na gimnazyum realne, które szczodrobliwością rządu zaopatrzoném zostało w zasoby naukowe tak znakomitéj wartości i z taką umiejętnością dobrane, iż rzadko gdzie w podobnym zakładzie zagranicznym napotkasz na taką pomoc techniczną i naukową. W pawilonach przyległych temu nowemu gimnazyum z przepychem urządzono lokal dla nowéj szkoły sztuk pięknych, ciągle nowych sposobią sobie adeptów. Wpawilonie na lewo urządzono piękne mieszkanie kuratora okręgu warszawskiego. Nastąpiły nowe porządki dla wygody i ozdoby gmachów kazimirowskich. Przy końcu Oboźnéj ulicy na dole, za pałacem, wymurowano ozdobny zdrój do wody, taki jak się znajduje na drugiéj stronie miasta, idąc na Zakroczymską ulicę do cytadelli. Z samego dziedzińca pałacowego usunięto gruzy i śmieci i pozakładano śliczne klomby, pozasadzano bzem i akacyami. Ogromna trawa rośnie na tych klombach i bawi oko zielonością swoją. W ogrodzie zwanym dzisjaj Botaniką, za pałacem, porobiono ścieżki, powystawiano na samym dole słupy w rozmaity sposób dla ćwiczeń gimnastyczych młodzieży, która w czasach wolnych od nauk pokazywała tutaj zręczność swoją i zwinność pod okiem dozorczém nauczycieli. Dziedziniec cały wybrukowano, urządzono pompy i wszystko, co tylko potrzebne było do okazałości wygody. Wszystkie te okazałe budowle, wszystkie te ulepszenia ku pożytkowi i ozdobie winni jesteśmy staraniom kuratora okręgu naukowego, jenerał-lejtnanta Okunew, który ani kosztów ani pracy nie szczędzi, aby podległe sobie zakłady na tak wysokiéj postawić stopie. Odetchnęliśmy; kronika nasza, kronika lat przeszło 200 o losach gmachów kazimirowskich, skończona, dociągnięta do chwili obecnéj. Ileż to zmian ile wypadków! Ledwo dwa wieki upłynęły od czasu, kiedy się powiedzieć dało o tych miejscach, tak nam bliskich, a ileż tu już wspomnień ciągnie się za nami nicią Arjandy.

Julian Bartoszewicz.

Kipiące stawy w Nowéj-Zelandyi. »U wybrzeża rozległych moczar ujrzałem nagle kilka wrących stawów dość znacznéj objętości. Przebyliśmy rzekę, wlewającą się do jeziora, a podsycaną tającym w dolinach Tangaziro śniegiem. W wielu miejscach téj rzeki, wskipia woda nagle w skutek podziemnych gorących źródeł, i zmienia często w jednéj chwili temperaturę, ku niemałemu niebezpieczeństwu podróżnych, którzy właśnie rzekę przebywają. Nieraz na przestrzeni kilkuset kroków słyszałem jak pod cienką warstwą ziemi, po któréj szedłem, woda wrąc bełkotała. Jest to bardzo niebezpieczna podróż, bo w razie załamania się téj warstwy, podróżnik na śmierćby się mógł sparzyć. Opowiadano mi, iż mieszkańcy okolicy Roturna, którzy chaty swoje ponad gorącemi źródłami budują, ponieważ ziemia przez całą noc jest ciepła, bardzo często na podobne przypadki narażeni bywają. Zdarzało się też nieraz, iż gdy goście weselni na takiéj ziemi tańczyli, nagle powierzchnia się załamała i całe towarzystwo w kipiący pod spodem kocioł wpadło. Niektóre stawy mają 90 stóp w okolu, i są brudno niebieską, wrącą wodą napełnione, z których obłoki pary się wznoszą. We wszystkich kierunkach ciągną się kipiące źródła pod wodą, a powierzchnia wapnistéj krawędzi tych stawów, pokryta jest pięknemi inkrustacyami wapna i ałunu, które gdzieniegdzie kształt płytkich miseczek przybierają. Podobnie też trawa, drzewa i niektóre ogrodowe rośliny bywają w ten sposób wapienną masą powleczone. Tu owdzie między szuwarem i trawą postrzegłem małe jamy, mające niekiedy 2 stopy w przecięciu, a kipiącym napełnione szlamem, który w duże bańki się wzdyma, i mocny zapach siarczany wydaje. Mimo wielkiego gorąca, jakie w około tych gorących wód panuje, widać przecież mnóstwo małych muszek, biegających szybko po kipiącéj powierzchni.«

ODEUM.

Dziś we wtorek dnia 29. Czerwca

wielki koncert pożegnawczy

Antoniego Kratkiego,

wirtuoza na ustnéj harmonice, dwójrogu i gitarze Apollinego wspartego uprzejmą pomocą kapeli pod dyrekcją P. Scholza i towarzystwa śpiewu Apollonii. — Zacznie się o godzinie 5.

Biletów po 2 złt. dostać można w cukierniach Panów Prevostego w bazarze, Freundta i Giovanollego przy placu Wilhelmowskim i przy kasie.

Niosąc przy sposobności ostatniego mojego koncertu hołd głębokich dziękczynień za doznaną dotąd chlubną dla mnie wziętość, będzie moim najpiękniejszym i najprzyjemniejszym obowiązkiem zapewnienia sobie nim trwałéj pamięci i mam zaszczyt zaprosić nań najuniżeniéj Szanowną Publiczność. Antoni Kratki.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego dla tutejszego Sądu Appellacyjnego i Sądu Nadziemiańskiego na zimę nadchodzącą, wynosząca około

94 sążni dębiny łupanéj, i
16 sążni sosniny takiéjże,

wraz z przywózką na miejsce, ma być w terminie dnia 7. Lipca r. b. po południu o godzinie 5téj przed Radzcą sprawiedliwości Wandelt Dyrektorem Kancellaryi w izbie posiedzeń naszych najmniéj żądającemu wypuszczona.

Chęć dostawy mający zawiadomiają się o tém niniejszém.

Poznań, dnia 26. Czerwca 1847.

Królewski Sąd Nadziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY

do wierzycieli w processie spadkowo-likwidacyjnym nad majątkiem Dyrektora Sądu Ziemsko-miejskiego Gebel.

Nad pozostałością Bernharda Henryka Gebel, Dyrektora Sądu Ziemsko-miejskiego w Wygnańczycach zmarłego, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny i zobowiązano Kommissarza sprawiedliwości Kutzner na kuratora tymczasowego.

Termin do podania wszystkich pretensyj jako też do oświadczenia się, czy Kommissarz sprawiedliwości Kutzner ma pozostać kuratorem, wyznaczony, przypada

na dzień 15. Września r. b.

zrana o godzinie 10téj w izbie sessyonalnéj tutejszego Sądu przed Assessorem Sądu Głównego Gerlach

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Wschowa, dnia 13. Lutego 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do kontraktu spółki Bazarowéj, odbędzie się Walne zebranie członków téjże spółki, w Poznaniu w wielkiéj sali bazarowéj dnia 30. Czerwca r. b. o godzinie 5. z południa, na które Szanownych członków zapraszamy.

w Poznaniu, dnia 19. Czerwca 1847.

Dyrekcya Spółki Bazarowéj.

Aukcja Szampańskiego wina, cygarów i t. d.

We wtorek dnia 29 i w środę dnia 30 Czerwca przed południem, od godziny 10. i z południa od godziny 3. w kramie niegdyś Mendelsohna przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 4. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę za złożeniem pieniędzy na rachunek zamiejscowego domu około 60,000 cygarów, pomiędzy któremi pewna ilość prawdziwych Hawańskich i Bremeńskich się znajduje, daléj 500 butelek dobrego szampana w skrzyniach po 25, i w partjach po 10 butelek, tudzież kilkadziesiąt butelek węgierskiego wina łagodnego i wytrawnego, oraz wina czerwone w butelkach, a w środę z południa o godzinie 4téj partję towarów łokciowych, pomiędzy innemi dwa przednie szale terneaux.

Anschütz.

AUKCJA.

W środę dnia 30. Czerwca w południe o godzinie 12stéj sprzedany będzie **w Hotelu Wiedeńskim** ***kocz*** całkiem kryty, na 4ch rysorach z przyborem **w bardzo dobrym stanie, i *złoty pierścień*** z soliterem przez publiczną licytację za gotową zaraz zapłatą.

Anschütz.

Polak posiadający znajomości gospodarskie i język niemiecki, jest w chęci objąć pod zarząd dobra. Ktoby takowego sobie życzył, niech raczy się zgłosić listownie lub osobiście dla powzięcia informacyi do Wgo Kurcewskiego Tajnego Radcy sprawiedliwości w Poznaniu przy ulicy Lipowéj Nr. 3.

Do Rodziców Polskich!

Od 1. Października r. b. będę mógł przyjąć na stół i stancyą 3 lub 4. chłopców, którzy albo tutejsze Gimnazyum odwiedzać, lub też prywatnie u mnie kształcić się pragną.

Łukaszewski, publ. nauczyciel polskiego i francuzk. języka *w Bydgoszczy*.

Folwark wieczysto-dzierżawny w dobrych gruntach i pięknych łąkach, 2 mile od Gniezna i tyleż od Trzemeszna, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli pan Kinzel gospodarz Hotelu pod Czarnym orłem w Poznaniu.

Dominium Runowo pod Rogoźnem ma na sprzedaż 500 sztuk owiec młodych do chowu zdatnych.

W Nowéj wsi pod Swarzędzem nad szosseą jest oberza wraz z obsadzonymi ogrodami natychmiast do wynajęcia.

Wczoraj ukradziono mi w Rogoźnie czteroprocentowy list zastawny W. X. Poznańskiego Nr. 133. Kurnik powiat Szremski Nr. 2588. na 500 Talarów z kuponami od St. Jana r. b.; wniosłem przeto o jego umorzenie, o czém niniejszém donoszę.

Rygielsko pod Wągrówcem, dnia 19. Czerwca 1847. r. Wojciech Kamieński.

Broń myśliwską **z Leodium i Suhl,** tudzież pistolety i krócice, jako też angielskie czapraki pod siodło polecają tanio

Alexander i Swarzenski.

Wyprzedaż całkowita.

Skład moj modnych towarów mam zamiar całkiem wyprzedać; ustanowiłam przeto ceny o 25 procent niżéj zakupna, o czém Szanowną publiczność uwiadomiam.

J. Grabowska,
przy ulicy Podgórnéj Nr. 15. naprzeciw Hotelu Wiedeńskiego.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.		Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
		najniższy	najwyż.		
20.	Czerw.	+ 12,0°	+ 17,5°	27″10, 1‴	Zachodni.
21.	»	+ 12,2°	+ 18,4°	27″10, 5‴	dito
22.	»	+ 12,1°	+ 19,0°	27″11, 0‴	dito
23.	»	+ 13,3°	+ 20,6°	27″ 7, 2‴	dito
24.	»	+ 10,0°	+ 17,3°	27″11, 0‴	dito
25.	»	+ 11,0°	+ 18,4°	27″11, 2‴	dito
26.	»	+ 9,1°	+ 19,0°	27″11, 8‴	dito